Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Wtorek 3-go maja **№ 122**

Podstępna gra wys. Komisarza

Polska miała zająć Gdańsk!...

Dzisiejsze radio niemieckie ogłosiło na cały świat sensacyjny komunikat prawicowej agencji berlińskiej „Telegraphen Union", na dany z Londynu.

Komunikat ten brzmi dosownie:

— W związku z naprężoną sytuacją w Gdańsku specjalny sprawozdawca „Daily Express" dowiaduje się z najwyżej postawio nego źródła, że wysokj komisarz hr. Gravina zwrócił uwagę generalnemu sekretarzowi Li gi Narodów, Str Eeric Drummondowi na nie bezpieczeństwa, jakie zagraża pokojowi Euro- py na wypadek wmaszerowania Polaków do Gdańska.

Celem tego doniesienia było uchronienie Rady Ligi i wielkich mocarstw przed niespo dziankami.

Sprawozdawca „Dajly Express" dowiadu je się dalej, że Polacy byliby przeprowadzili swój zamach, gdyby w sobotę nie nadeszły inne polecenia z Francji.

Hr. Gruvinia oświadczył korespondento wi, że Polacy stracili głowę Bowiem jeżeli polska flota wojenna zawinie do Gdańska to w 24 godziny później będzie tam już flota niemiecka.

„Daily Express" wskazuje dalej na to, że Polska wywiera ogromny nacisk gospodar czy na Gdańsk, szczególnie przez przeniesie nie całego obrotu do portu gdyńskiego.

Konsul angielski w Gdansku złożył swe mu rządowi obszerne sprawozdanie w tej sprawie

Także „Dąily Herald" nadaje wiadomoś cią z Gdańska rozmiary sensacji Gdańsk — twierdzi sprawozdawca — po stworzeniu no wych garnizonów w Tezewie i Grudziądzu jest zupełnie otoczony przez wojska polskle

—o—

Pan Gravina, wysoki komisarz Ligi Naro dów w Gdańsku który podczas całego swego urzędowania prowadził dwuznaczną grę i o którym niemal głośno mówiło się oddawna w kołach dyplomatycznych, że jest zaintere sowany w polityye proniemieckiej na terenie wolnego miasta, odkrył przyłbicę.

„Sensacje" o polskiem wkroczeniu do Gdańska, jak jasno wynika z depeszy, sfabry kował sam p. Gravina i musi za to ponieść całkowitą odpowiedzialność

Jest nie do pomyślenia, aby Liga Naro- dów i Polska mogła tolerować na tak wyso kiem stanowisku człowieka, który naiwny hi tlerowski argument wyborczy o polskiem nie bezpieczeństwie autoryzuje powagą swego stanowiska, w brudną grę osobistą i swego rządu wciąga powagę Ligi Narodów

Pan Graviną podobno zapowiedział swe ustąpienie we wrześniu Mamy nadzieję, że te kilką miesięcy, jakie dzielą dzień dzisiej szy od września, darują odpowiedzialne czyn niki p. Gravinie i uwolnią go natychmiast od ciężkiej pracy mącenia pokoju na wschodzie Europy.

Dla Polski p. Grawina jako komisarz Li gi Narodów, już nie istnieje. Pozostał tylko Gravina agent niemiecki!

Niesłychany atak Graviny na Polskę dzi wnym trafem niemal się zbiegł z rewelacyj nym artykułem p. Pertinża, najlepiej poinfor mowanego publicysty francuskiego, o tajnem porozumieniu włosko-niemieckiem, zawartem przed pół rokiem podczas wrześniowego po bytu kanclerza Brueninga w Rzymie.

Czyżby p, Gravina uznał za swoje zada nie rozszerzenie togo porozumienia również na Gdańsk?

Uważamy że konieczne jest tu autory tatywne wyjaśnienie rządu italskiego, p. Gra- vina bowiem jest wprawdzie urzednikiem Li- gi Narodów ale delegowanzm przez rząd rzy mski.

Losowanie pożyczek premiowych

Dziś odbyło się losowanie pożyczek prem jowych: 4-proc. dolarowej (serja III) i 3-proc. budowlanej (serja I).

Wynlk losowania 3-proc. budowlanej jest następujący:

1 wygrana 250.000 zł. w zł., nr. 357407.

1 wygrana 50.000 zł. w zł., nr. 947245.

10 wygranych po 10.000 zł. w zł., n-ry:
754513 963847 356765 591263 88554 523458
149625 702108 428680 685182.

100 wygranych po 1.000 zł. w zł., n-ry:
457937 531624 374873 429794 397864 152247
475273 386977 540884 218370 282869 436188
603330 762871 451945 269195 272968 260728
517056 665499 545887 702409 449343 897797
933915 512561 996135 81865 771827 163145
486362 277885 338242 124601 981204 221652
565015 4073674 950967 826495 189822 91292
113943 697939 318427 344367 530146 983603
489152 49924 499899 672590 802788 466378
643284 124441 373311 112591 475942 870753
942550 869640 394687 478263 315398 308519
332770 21982 342079 510373 224848 42276
873946 169954 272994 95706 210383 632150
353288 478786 1668 910559 645714 411378
248946 670010 221373 115840 817951 987533
266454 658022 571565 312191 432930 135653
283542 805131 926221 792899.

* * *

Wynik losowania 4-proe dolarowej jest następujący:

1 premja 12.000 doi., nr. 422354r.

2 premje po 3.000 dol., n-ry: 1185194, 419551,

7 premji po 1,000 dol., n-ry: 1087241
600252 1a72164 985415 939714 36992 916982.

10 premji po 500 dol.: n-ry: 578650 525881
1484530 342088 396147 1161 513 851778 583763
310202 651283.

75 premji po 100 dol., n-ry: 1176104
346151 66538 44091 616512 792041 11027 610322
410361 961770 13 5004 650168 1208294 828841
1338424 1324371 845168 1047557 1098691
1390609 736667 1337518 1340312 993232 455740
475539 793313 860521 1396111 426441 1127721
939376 1385745 254047 810637 1170373 417718
16149 228513 168282 56115 885088 808826
238554 96489 10212293 480867 1178964 779351
579388 312671 954147 77169 394389 198243
502312 764150 1320610 1219533 232542 160110
183418 731954 180204 533245 1457456 612693
1448127 734333 1018218 892619 1246107 391472
232965 1227913.



Echa zamachu w Szanghaju

Londyn, 2. 5.

Według doniesienia korespondenta „Timesa" z Tokio, urzędowe koła japońskie trak tują zamach bombowy w Szanghaju jako zwy kłe przestępstwo polityczne, które nie pociąg nie za sobą żadnych komplikacji międzynaro- dowych. Zamach dokonany był przez Kore- ańczyka a więc obywatela kraju, który jest pod władzą Japonii. Jest to więc przestęp- stwo natury wewnętrzno-politycznej i dlatego nie będzie miało rezonansu w stosunkach mię dzynarodowych.

ECHA 1-MAJA

Potoki krwi w Zagłębiu

Wczorajsze 1 majowe święto robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem miało przebieg niezwykle krwawy. W szeregu miejscowości ko muniści urządzili pochody, przyczem doszło do starć z policją, które miały fatalne zakończenie.

Już od samego rana policja w przewidywaniu zajść była zmobilizowana zarówno pieszo jak i konno. Około godziny 10 rano, po częły gromadzić się tłumy na Dębowej Górze pod Sosnowcem. Byli to komuniści, których liczba wyn siła ok. 700 osób. Ze śpiewem i sztandarami rozwinęli oni pochód, Na miejsce przybyła zawiadomiona policja, która usiłowała tłum rozpędzić. W tej chwili z tłumu posypał się grad kamieni, oraz strzały rewolwerowe, których oddano około 30. Oddział policji rozsypał się w tyraljerkę, oddając pojedyńcze strzały w powietrze, a potem w tłum.

Tłum pierzchnął, unosząc z sobą kilku rannych, na placu jednak pozostało dwuch ciężko rannych, niejaki Władysław Partyka i Piotr Borda, obydwaj z Klimontowa, którzy po kilku minutach zmarli.

Do szpitala dowieziono ciężko rannego Stanisława Nogę, który dogorywa. Prawie w tymże czasie od strony Milowic ukazał się pochód komunistyczny, liczący około 600 osób, zdążający do Sosnowca. Konna i piesza policja rozproszyła ich, przyczem drobnemi grupkami kilkaset osób przedostało się do miasta. Jeszcze policja nie zdążyła wrócić z pod Milowic, kiedy doniesiono, że ulica Modrzejowska w śródmieściu Sosnowca, roi się od komunistów i żydów, którzy próbują utworzyć pochód. Szarżą konnej policji rozproszyła ich.

Tłum komunistów atakował również socjalistów od Modrzejowskiej, przyczem z tłumu posypały się liczne strzały rewolwerowe. Ze względu na śródmieście i ruch uliczny sytuacja była nadzwyczaj krytyczna. Około 150 policjantów pieszych i konnych z trudem opanowało położenie, ponieważ zajście mogło przynieść fatalne następstwa.

O krwawych zajściach donoszą również ze Strzemieszyc. Tłum komunistów, liczący około tysiąca osób urządził manifestację. Miejscowa policja okazała się bezsilną, wobec czego wezwano policję z Dąbrowy.

Wobec silnego oddziału policji tłum zajął bardzo agresywną postawę, obrzucając ją kamieniami, a w pewnej chwili posypały się również strzały rawolwerowe. Wtedy policja po salwie w powietrze, dała salwę w tłum...

Tłum pierzchnął, przyczem na placu pozostali ranni Stanisław Lekszowski, lat 30 i Bolesław Porębski, lat 17, obydwaj ze Strzemieszyc. Policja do późnej nocy pozostawała w pogotowiu.

Prócz zabrania kilkudziesięciu sztandarów czerwonych, aresztowano szereg osób. 1 maj w Zagłębiu w roku bieżącym należał do niezwykle krwawych.

WYBORY WE FRANCJI

Paryż, 2. 5.

Wiadomości o wyniku wyborów we Francji świadczą o wielkiej dojrzałości narodu francuskiego, który pozostał wierny wszystkim swoim wodzom — tak na prawicy, jak i na lewicy.

W pierwszem głosowaniu wybrani są: Tardieu, Reynaud, Rollin, Louis Marin oraz inni główni przywódcy grup prawicowo-centrowych.

Akurat to samo powiedzieć można o przywódcach lewicowych, ponieważ, również w pierwszem głosowaniu, wybrani są: Blum, Herriot, Daladier, Bouisson, Painleve i inni.

Zdają się one świadczyć, że dotychczasowa większość parlamentarna ma jeszcze szanse utrzymania się.

Nie należy jednakże zapominać o tem, że głosy lewicowe blokują się dopiero przy drugiem głosowaniu, czyli że duże niespodzianki są jeszcze możliwe.

W pierwszem głosowaniu umiarkowani uzyskują zwykle maximum rezultatów; dopiero w drugiem głosowaniu, odbywającem się w tych okręgach, w których w głosowaniu pierwszem żaden z kandydatów nie osiągnął większości bezwzględnej, przechodzą socjaliści, popierani przez radykałów, lub radykałowie, popierani przez socjalistów. Tak więc niejedną poważną zmianę w sytuacji przynieść może niedziela następna.

Poza nielicznemi incydentami, a nawet paroma krwawemi starciami, wybory odbyły się w całej Francji spokojnie. W Paryżu — pomimo burzy i ulewnego deszczu — frekwencja wyborców była duża.

Wszyscy urzędnicy władz administracyjnych, na których przypadło dziś pełnienie służby, zostali na kilka godzin zwolnieni, celem umożliwienia im głosowania. Muzea narodowe były otwarte dziś dopiero od godz. 13-ej. Na ulicach służba porządku publiczne go pełniona była bardziej sprężyście niż zwykle, ale dyskretnie. Liczba policjantów została podwojona. Jako pierwsi oddali swe głosy prezydent republiki francuskiej Doumer oraz arcybiskup Paryża kardynał Verdier.

Na przedmieściach, zwłaszcza w dzielnicach północnych i wschodnich, które przed wojną nazywano „czerwonym pasem Paryża" panował dziś również nastrój spokojny. W całym departamencie Seine et Oise nie zaszedł dotychczas żaden incydent. Zupełny spokój panuje także w okręgach przemysłowych tego departamentu.

W Ivry nad Sekwaną w nocy z soboty na niedzielę kilku członków związku „Młodzieży patrjotycznej" usiłowało wywiesić na piorunochronie gmachu merostwa narodową chorągiew francuską. Obecni w gmachu komuniści napadli na młodzież, bijąc ją pałkami. Jedną osobę, silnie pobitą, musiano odwieźć do szpitala. Policja aresztowała 13 osób. Wśród aresztowanych znajduje się jeden radny miejski.

PARYŻ 2.5.

Pierwsze głosowania dały rezultaty następujące: 224 wybranych, w tem 200 byłych posłów i 24 nowych. Ściślejsze głosowanie rozstrzygnie o losie pozostałych 387 mandatów. W uzyskanych już rezultatach uderza przedewszystkiem spadek głosów prawicowych i doskonała pozycja lewicy głównie radykałów, którzy wczoraj nie stracili ani jednego mandatu, natomiast zdobyli kilka nowych. Wybrani wczoraj posłowie należą do następujących ugrupowań: konserwatyści 2 mandaty, umiarkowani 64, chrześcijańscy demokraci 10, republikanie lewicowi partji Tardieu 25; republikanie radykalni 20, radykałowie społeczni Herriota 55, republikanie socjalistyczni, czyli partji Painleve 12, socjalistów 39, komunistów 2.

Dziennik radykalny „Oeuvre" twierdzi, że w przyszłą niedzielę nastąpi ostateczne zwycięstwo lewicy. To samo zapewnia „Volonte" pana Caillaux.

„Matin" w artykule zatytułowanym „Silne przesunięcie na lewo" daje do zrozumienia, że należy już dziś liczyć się z przesunięciem większości w kierunku radykalnym.

„Petit Parisien" podkreśla dużą liczbę wybranych posłów radykalnych, oraz perspektywy drugiego głosowania pomyślne dla większości koncentracji republikańskiej.

„Echo de Paris" powiada, że sytuacja pozostanie na ogół bez wielkich zmian i, że radykałowie zwyciężą kosztem socjalisiów, zaś „Republique" w artykule Pfeiffera silnie akcentuje, że radykałowie zwyciężą kosztem umiarkowanych i prawicy.

Lewica wierzy, że Mandel przepadnie w przyszłą niedzielę, natomiast prawica tryumfuje z powodu porażki sekretarza jeneralnego partji socjalistycznej Pawła Faure'a, który przepadł w cytadeli robotniczej zakładów Schneider i Creuzot.

Wybrani są trzej najwybitniejsi adwokaci paryscy: Torres, Moro Giafferi i Campinchi.

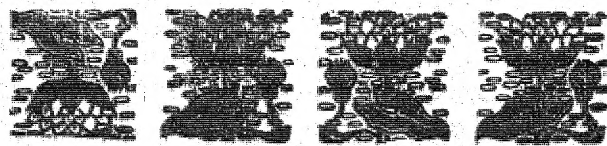
Zdaje się nie ulegać kwestji, że ściślejsze głosowanie d. 8 maja wypadnie raczej przychylnie dla lewicy, tak, że naogół przepowiedzieć można zwycięstwo w kierunku radykalizmu, w gruncie rzeczy dość umiarkowanego w polityce wewnętrznej, ale dość porywczego w polityce zewnętrznej.

Szczegół charakterystyczny, że według zapewnień kół dobrze poinformowanych znany działacz radykalny, Pfeiffer, znajduje się w kontakcie i prowadzi układy z licznymi przewódcami umiarkowanych, jak Tardieu i Paul Reynaud. Potwierdza to możliwość utworzenia rzadu koncentracji republikańskiej, opartej w tym wypadku na większości centrowo - lewicowej.



Nowe źródło alkoholu

(a) Nowe źródło produkcji alkoholu odnaleziono we Włoszech, a jest nim rosnąca dziko w południowej części półwyspu roślina — opuncja, która pokrywa tam duże obszary. Wyliczono, iż z opuncji, rosnących na terenie 200.000 hektarów' można otrzymać przez destylację tyle alkoholu, ile produkują go np. Niemcy z kartofli. Z hektara opuncji otrzymuje się według dotychczasowych doświadczeń 16 hektolitrów alkoholu. Koszty produkowania alkoholu w ten sposób są bardzo małe i ograniczają się jedynie do kosztów instalacji gorzelnicznej i procesu destylacji, sam zaś materjał surowy, t. j. opuncje wypada prawie darmo.



W sprawa śmierci ś. p. Boroniowej

W sprawie naszej kroniki z dnia 1 b. m. p. t. „Straszny czyn zrozpaczonej matki" — jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że między małż. Boroń nie było nigdy żadnych nieporozumień, i żyjąc z sobą lat 12, nie mieli nigdy z sobą żadnych zatargów.

S. P. Boroniowa, była natomiast chora miewała ataki epileptyczne i być może w czasie gotowania jedzenia na maszynce gazowej — upadła a gaz ulatniając się zatruł matkę i córkę.

Również nie jest godne z prawdą polożyła się ona z córeczką do łóżka, a cały dramat miał miejsce w kuchni, bo potwierdzało by powyższe przypuszczenie nieszczęśliwego wypadku.

Ciemno wszędzie...

Nastroje naszego społeczeństwa są wybitnie pesymistyczne. Do „silnego" rządu społeczeństwo niema żadnego zaufania i nie wie my, by je mógł wyprowadzić z ciężkiej niedoli, za którą jest w pełni odpowiedzialny obóz sanacyjny. Urzędnicy drżą o swoje dochody, boją się dalszych redukcji, emeryci boją się o swoje wysługi, inwalidzi o swoje renty, robotnicy o swe zarobki i możność pracy, a przedsiębiorcy o utrzymanie warsztatów pracy. Niema dnia, by nie donosiły pisma o jakichś zaburzeniach bezrobotnych, likwidowanych przy pomocy pałki policyjnej, każdy dzień przynosi nam wiadomości o oporze ludności przeciwko egzekucjom podatkowym i o karach wymierzonych przez sądy za opór przeciw władzy. Kary śmierci na podstawie wyroków sądów doraźnych są niezmiernie liczne, zwraca to już uwagę opinji zagranicznej, a każdy dzień przynosi nam wiadomości o samobójstwach zrozpaczonych robotników, albo też zrujnowanych przedsiębiorców, słowem, sytuacja jest nad wyraz ciężka i słusznie pyta się każdy: — Co będzie jutro? Jaki tego wszystkiego ma być koniec?

W takich warunkach społeczeństwo ma prawo dowiedzieć się, jak sobie wyobraża rząd wyjście z tych trudności, jaki chce nakreślić plan i jak pozyskać dla jego wykonania siły społeczne. Słyszymy i czytamy wciąż o naradach, których treści nikt nie zna, albo o posiedzeniach sfer gospodarczych, chcących tworzyć jakiś parlament gospodarczy dla ratowania kapitalistycznego systemu gospodarczego. Panowie pułkownicy zaś głośno krzyczą, że sobie nie pozwolą nikomu dmuchać w kaszę, że nikt ich nie jest w stanie zastąpić, że miejsca nikomu nie ustąpią, bo oni są solą ziemi polskiej.

Rosnący deficyt budżetowy, pasywny bilans płatniczy i zamierający nasz eksport, oraz zanikający nasz wewnętrzny rynek zbytu upadanie warsztatów pracy, malejący wciąż obieg pieniężny, znikające złoto i znikające dewizy w Banku Polskim, rosnące zadłużenie, niemożliwość uzyskania kredytów i panom pułkownikom napędzają strachu, ale oni, jak kobiety lub dzieci zamknięte w ciemnym pokoju, krzyczą hałaśliwie, aby wywołać wrażenie, że uczucia strachu są im obce.

P. Prezydent R. P. widocznie przepełniony jest troską o obecną sytuację i bliską przyszłość. Dowodem tego dwie konferencje b. premjerów, przez niego zwołane.

Na drugiej z tych konferencyj nie był obecny minister Spraw Wojskowych, bez którego woli przecież w ostatnich latach nic się u nas nie działo. Było to sansacją, która do dnia dzisiejszego nie przestaje zajmować umysły — pisze kat. „Polonja". —Widzi w tem opinja publiczna pewne rozbieżności pomiędzy Prezydentem R. P., a ministrem Spraw Wojskowych. Ponieważ prezes rady ministrów do tych konferencyj dopuścił, opinja publiczna mówi, że jego wpływy u centralnej figury zmalały. W konferencjach tych odgrywa pierwszą rolę p. Bartel, a wszelkie okoliczności za tem zdają się przemawiać, że p. Bartel jest mężem zaufania p. Prezydenta, a zaś w kołach pułkowników cieszy się mniejszą popularnością, a również i Belweder zbytnio się nim nie entuzjazmuje. W kołach opozycji p. Bartlowi nie przypisują żadnego autorytetu i tego znaczenia, jakiem się cieszy u p. Prezydenta R. P. Widocznie jednak są jakieś próby wyrównania przeciwieństw pomiędzy Bartlem, a Sławkiem, jak o tem świadczy konferencja, jaka się odbyła pomiędzy nimi.

W dziedzinie polityki zagranicznej panuje również wielka ruchliwość. Co jest jej treścią, można też tylko się domyśleć, bo za czasów pomajowych u nas wszelką politykę robi się z wykluczeniem niedźwiedzia, którego skórę się sprzedaje. Mamy tajną wobec społeczeństwa politykę wewnętrzną i tajną dyplomację. Konferencje p. Zaleskiego z przedstawicielami innych państw na terenie genewskim i w Paryżu, oraz narady p. Piłsudskiego z miarodajnemi czynnikami podczas pobytu w Rumunji, stanowią temat dociekań nietylko opinji naszej, ale także prasy zagranicznej. Przyjazd p. Zaleskiego z Genewy na kilka dni do Warszawy, zapowiedziane jego konferencje z p. Piłsudskim i Prezydentem R. P., przyjazd naszego przedstawiciela w Moskwie p. Patka do Warszawy i jego konferencje w Belwederze, wszystko to świadczy o jakiejś gorączkowej ruchliwości naszych czynników rządowych i dyplomatycznych. Nasza opinja publiczna wysnuwa z tych faktów wprost fantastyczne wnioski, otwarcie trzeba powiedzieć, niepokojące i szkodliwe dla nastrojów w kraju.

Prasa zagraniczna snuje różne domysły na temat pobytu Piłsudskiego w Rumunji. — Agencje „United Press") a za nią pisma niemieckie i sowieckie twierdzą, że Piłsudski pod szas pobytu w Bukareszcie zawarł z królem rumuńskim układ uzupełniający dotychczasową naszą umowę wojskową, na mocy której na wypadek wojny p. Piłsudski objąłby główne dowództwo nad armją polską i rumuńską. — Wyjazd Piłsudskiego do Kiszyniowa prasa zagraniczna traktuje jako manifestacje współpracy między Polską i Rumunją. Równocześnie pisma polskie, stojące blisko rządu, podkreślają, że polityka polska w stosunku do Sowietów jest wybitnie pokojowa i że Polska w tym kierunku oddziałuje także na Rumunję. Krakowski „Naprzód" podaje niezmiernie ciekawe wiadomości o rumuńskich posunięciach politycznych Piłsudskiego. Rzekomo jego konferencje z królem rumuńskim miały doprowadzić do nowej orjentacji w naszej polityce zagranicznej, której punkt centralny miałby być przeniesiony z Paryża do Londynu, przyczem mają odgrywać pewną rolę i kombinacje z Węgrami i państwami bałtyckiemi.

Wygląda to nader fantastycznie i budziłoby musiało jeszcze większy niepokój. Wprawdzie u nas nikt nie wie, co stać się może jutro, centralna figura zawsze otaczała się tajemniczością, a jej posunięcia zawsze były niespodzianką i nieobliczalne.

Nie można powiedzieć, aby ten stan rzeczy był zdrowy i normalny, bo on jest główną przyczyną tego, że jesteśmy krajem niespodzianek i krańcowej nędzy.

Jak wyglądają oszczędności na wyższych

Stanowiskach

„Gazeta Warszawska" pisze w następujący sposób o dodatkach, wypłacanych w Ministerstwie Skarbu:

„Pan minister Skarbu wprowadził stałe dodatki „funkcyjne" dla urzędników tego ministerstwa. Nie są to bynajmniej sumy bagatelne. Panowie wiceministrowie pobierają nie zależnie od pensji po 1.000 zł. miesięcznie do datku; panowie dyrektorowie departamentów po 500 zł. miesięcznego dodatku; panowie naczelnicy wydziałów po 250, a naczelnicy urzędów skarbowych po 100 zł., i t. d.

Dodatki takie nie są przewidziane przez budżet. Rozumiemy, że urzędnicy nie są do stateczne zaopatrzeni. Ale sam fakt, że pobierają swe gaże regularnie i że mogą sobie ustalić budżet miesięczny czy kwartalny, jest okolicznością ogromnie ułatwiającą życie. Rozumiemy, że w stolicy posiadają specjalne wydatki i, że powinni być inaczej uposażeni. Rozumiemy, że urzędnicy ministerjalni powinni posiadać lepsze zabezpieczenie, żeby być wolnymi od wszelkich pokus.

Ale to trzeba robić otwarcie, szczerze. Nikt się temu nie będzie dziwić i nikogo to nie będzie irytowało. Ale takie dochodzenie do powiększenia dochodów zygzakami, musi wywołać zastrzeżenia.

I jeszcze jedno: należałoby zachować równomierność w uposażeniu pracowników. Wiceminister — dodatek 1.000 zł., dyrektor departamentu o 50 proc. mniej. Ale i p. wiceminister Starzyński jest posłem i p. wiceminister Koc również. Jeszcze niedawno p. Starzyński należał do różnych rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, a p. płk. Koc jest komisarzem rządowym w Banku Polskim co jest związane z pensją miesięczną 6.300 złotych!

Czy to wszystko jest normalne w obecnej dobie oszczędności i nawoływania do zacieśnienia pasa?

Tak w praktyce wygląda realizacja tych nawoływań?..."

Niepokojące pogłoski.

Wobec niepokojącego niedoboru w budżecie państwowym, miarodajne koła sanacyjne rozważają projekt ponownej obniżki płac urzędniczych. Niektóre pisma podają już że obniżka wyniesie 10 do 15 procent i nie będzie dotyczyć oficerów, ani urzędników w stolicy. Termin obniżenia pensyj jest jeszcze nieznany. Być może, że będzie nim dzień 1 czerwca.

Wedle innych pogłosek, przygotowywane jest przejście do systemu płacenia pensyj z dołu. Jeśliby się ta pogłoska sprawdziła, to termin wypłaty pensyj byłby stopniowo przesuwany o szereg dni tak, iż w końcu urzędnicy otrzymywaliby pensje 31-go danego miesiąca, a nie 1-go. Byłoby to faktycznie zmniejszeniem pensy, o 8.5 procent.

Pouczający przykład dla innych państw

Jeszcze nigdy rząd moskiewski niepotrzebował pieniędzy tak jak w chwili obecnej

Wszyscy mówią o wojnie. Ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie poniekąd świadczą, że wojna ta nietylko nie jest wynikiem bujnej fantazji panicznie usposobionych polityków lecz odwrotnie jest czemś nieuniknionem Wojna zaś, jak powiedział jeszcze Napoleon wymaga przedewszystkiem pieniędzy pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy

Są one również potrzebne bolszewikom dla regulowania krótko terminowych zobowiązań Na początku jesieni Moskwa ma olbrzymie płatności w Niemczech Dalej nadchodzą terminy płatności w Anglji

I oto w tej rozpaczliwej sytuacji przypomniano sobie o „niedoriezannych burżujach". (Przyp. Red. Jednem z najgłośniejszych haseł bolszewickiej rewolucji było: „rież burżujew" — wycinaj burżujów. Ci którzy zdołali uratować się od tej rzezi, nazywają się „niedoriezannymi")

Do tej kategorji są zaliczani ludzie którzy są dziś goli, jak każdy przeciętny obywatel sowiecki, ale którzy kiedyś byli ludźmi zamożnymi Pozostało ich w Rosji, oczywiście bardzo dużo gdyż nie wszyscy chcieli lub mogli emigrować W pewnych kołach rządowych panuje przekonanie że ludzie ci nie pozbyli się do tej pory psychiki burżuazyjnej a razem z nią złota i zagranicznych walut wysokowartościowych, które mają starannie ukryte Gdyby te ukryte skarby wydobył, mogłaby się utworzyć wcale pokaźna sumka

GPU. zabrało się do „burżujów". Szczególniej energiczniej na Ukrainie Ponieważ złota i walut nikt dobrowolnie nie oddaje, więc już od paru miesięcy stosowany tam jest terror przypominający pierwsze lata panowania bolszewików

Przypadkowo o niektórych szczegółach tego teroru dowiedziałem się od dobrego znajomego, który zamieszkuje stale w Kijowie i z tytułu swego zajęcia wyjeżdża często na prowincję

— W miasteczku X., położonem o parę godzin jazdy koleją od Kijowa zamieszkuje pewien obywatel którego dobrze znam od dawna Kiedyś był człowiekiem bogatym dziś wegetuje, jak wszyscy inni Ma syną lekarza i córkę która jest za komunistą, wysokim urzędnikiem kolejowym

Mimo to, pewnej nocy w lutym u starego robią rewizję Przeszukują literalnie wszystko Rozpruwają materace i poduszki zdzierają tapety podnoszą deski w podłodze Nic nie znaleziono, ale starego aresztowano Przetrzymali kilka dni w więzieniu w miasteczku potem odwieźli do G. P. U. do Kijowa

Tu przez trzy dni trzy noce trzymano go w malusieńkiej celi przy temperaturze do 40 stopni gorąca poczem poddano ponownemu badaniu

— Może teraz powiesz, gdziemasz ukryte złote carskie pieniądze?

— Nie mam żadnych carskich pieniędzy — odpowiedział

Wtedy wsadzono go do celi, gdzie stale był stopień mrozu Po trzech dniach powtórzyła się poprzednia rozmowa

Przez kilka dni aresztowanego morzono głodem Jednak uparcie powtarzał, że żadnego złota nie posiada Najprawdopodobniej tak jest w rzeczy samej, bo po takich torturach przyznałby się

Wreszcie wsadzono go do celi bez okna gdzie w dzień i w nocy paliła się olbrzymia lampa elektryczna

Stary który liczy sobie 65 lat już ledwie żyje. Tymczasem żona i córka uzyskują zezwolenie na widzenie się z aresztowanym Kiedy go wprowadzono żona zemdlał tak strasznie wyglądał

Po widzeniu się zaproszono kobiety do gabinetu jednego z dygnitarzy

— Namówcie go, ażeby wskazał, gdzie ma schowane złoto, a natychmiast go zwolnimy

— Przysięgam na wszystko, że żądnego złota nie mamy! — odpowiada z płaczem żona starego.

— To zróbcie tak, ażeby było! — mówi na to z uśmiechem dygnitarz z GPU.

Kobiety w pierwszej chwili nie zrozumiały Wtedy powiedziano im wyraźniej. Stanęło na stu dolarach

Kiedy pieniądze zostały dostarczone starego zwolniono

W innem znowu mieście również nieda leko Kijowa aresztowano pewnego żyda. Temu przez pięć dni nie dawali spać. Co zasypia oblewają go zimną wodą

— Niemam ani złota, ani waluty! — oświadcza na badaniu aresztowany

— Ale masz w Paryżu bratą Niech ci przyśle Napisz do niego list

Zgodził się. List wysłano. Po trzech tygodniach nadeszła połowa wyznaczonej raty Jeszcze po trzech — druga Aresztowanego zwolniono

GPU. w Odesie wsadza aresztowanego do skrzyni w której nie można ani stanąć ani położyć się Przez cały czas trzeba siedzieć w skurczonej pozycji Po 48 godzinach siedzenia w tej skrzyni najsilniejszy człowiek traci przytomnośc

Stosowane są również takie sposoby Aresztowanemu daje się tylko śledzie i konfitury i ani kropli wody Wsadzą się aresztowanego do celi gdzie cały czas bez przerwy huczy olbrzymi wentylator

W Moskwie o masowych aresztowaniach na tle złotowo - walutowem nie słychać Tu dla wyłapania złota i walut stosuje się inny sposób

Niedawno ogłoszono że w sklepach „torgsinu" mają prawo kupować nietylko cudzoziemcy jak było przedtem, lecz i sowieccy obywatele, ale tylko za złoto i waluty

Artysta jednego z moskiewskich teatrów ma żonę i dwoje dzieci nabyły anemji w formie ostrej Lekarz zalecił masło słoninę i inne tłuszcze W rejonowych składach żywnościowych ani masła, ani słoniny niema W sklepach „torgsinu" można tego nabyć w dowolnej ilości

Rodzice zaczęli naradząć się Matka zdołała uratować swój złoty zegarek Otrzymała go kiedyś za dobrych czasów od ojca w dniu imienin Żal rozstać się z taką pamiątką

Ale wreszcie artysta udał się z zegarkiem do sklepu „torgsinu" i nabył masła, słoniny wędliny cukru i innych smakołyków Tego wieczoru w domu artysty odbyła się uczta jakiej już dawno nie było

A wnocy przyszli ajenci GPU, zrobili rewizję i aresztowali wszystkich



O szczędzajcie na elektryczności



O potanienie artykułów pierwszej potrzeby

Pobożne zamiary Spirytusu Monopolowego

Jak nas informują w związku ze znacznym spadkiem konsumcji wyrobów alkoholowych, w sferabh zarządzających Monopolu Spirytusowego brana jest pod uwagę zniżka cen wódek zwykłych, oraz spirytusu tak zwanego dla celów domowych.

Projektowana jest zniżka cen na wódkę zwykłą w granicach do 10 proc., zaś na spirytus w granicach od 10 do 15 proc.

Ceny wódek wyborowych i luksusowych nie ulegną żadnym zmianom, albowiem wogóle nie traktuje się tej kwestji.



Nowoczesne małżeństwo.

Przed kilku dniami odbył się w Budapeszcie ślub margrabiego włoskiego Dimitriego Imperiale z arystokratką angielską, lady Dorothy Baker.

Stryj Imperialego był swego czasu ambasadorem włoskim w Londynie, obecnie zaś piastuje stanowisko gubernatora Florencji, a lady Baker należy do najbogatszych kobiet Anglji

Nowożeńcy poznali się przed kilku laty na Rivierze włoskiej. Zawiązał się pomiędzy nimi stosunek miłosny, choć lady Baker jest o 24 lata starsza od 31-letniego margrabiego, ale o małżeństwie nie mogło być mowy, gdyż margrabia był żonaty i we Włoszech nie mógł otrzymać rozwodu. Wreszcie znalazł na to sposób. Oto przyjął obywatelstwo węgierskie a to w ten sposób, że adoptował go za 700 pengö węgierski urzędnik państwowy Horvath Przy rozwodzie jednak margrabia musiał przekazać podobno 10 miljonów lirów pierwszej swej żonie, z którą posiada synka.

Lady Baker zamieszkała przed ślubem u małżonki posła angielskiego w Budapeszcie, lady Chilston. Zaraz po ślubie nowożeńcy wyjechali z Budapesztu.

Prawdziwie nowoczesne małżeństwo!



Kolonizacja Libji

Włochy prowadzą nadzwyczaj energicznie kolonizację Libji, Tripolitanji i Cyrenajki. To też dotychczas pomimo mało sprzyjających warunków gospodarczych, rząd rzymski osiedlił w Tripolitanji i Cyrenajce 45 000 Włochów, Cała akcja jest zakrojona na nader szeroką skalę i zdąża do przesiedlenia w ciągu najbliższych 25 lat całego przyrostu rocznego ludności włoskiej do Afryki.

Obliczono urzędownie, że w Libji istnieje około 1,5 mil. ha ziemi, nadającej się pod uprawę i mogącej zapewnić egzystencję 100.000 rodzin, czyli 500.000 osób. Co się tyczy kosztów tej olbrzymiej emigracji, wyniosą one przynajmniej 40.000 lirów na osiedlenie każdej rodziny. Ponieważ ma być osiedlonych w ciągu pierwszych 5-ciu lat 20.000 rodzin, państwo będzie musiało ponieść z tego tytułu około 800 mil. lirów wydatków.

O ile Włochom uda się urzeczywistnić tak szerokie zamiary, kolonizacja przyczyni się niewątpliwie do przyszłego rozwoju włoskiej polityki międzynarodowej i potęgi kolonjalnej tego państwa w Afryce.

Rozmaitości ze świata

Kobieta w Rosji Sowieckiej

W duszy i sposobie życia kobiety rosyjskiej nastąpił straszny przewrót. Interesujące są dla nas uwagi p Nadi de Sansa, specjalnej wysłanniczki pism francuskich, ktora właśnie wróciła z Rosji i opisuje swe wrażenia

Przewrót w życiu kobiety sowieckiej — mówi p. de Sansa—zaczął się jeszcze za czasów Lenina, który „wyzwolił" kobietę z trosk związanych z ogniskiem domowem i macierzyństwem. Życie jest kolektywne, zbiorowe, dzieci można mieć lub nie mieć, państwo ułatwia jedno i drugie.

Kobiety, które chcą ponieść trudy macierzyństwa, otaczane są opieką przez cztery miesiące, w czasie których otrzymują pełne wynagrodzenie za pracę. Mowa oczywiście o uprzywilejowanej klasie robotniczej

Ale potem rozstają się z dzieckiem i muszą pracować. Dzieckiem zajmują się żłobki, a wspólne robotnicze stołówki odejmują kobiecie trud gospodarstwa domowego Pozor nie wszystko jest ułatwione.

Reformy dyktatora dokonały swego dzieła. Rodzina rozpadła się. Miłość pozbawiona została wszelkiej poezji jak kwiat zapachu. Pozostał tylko stosunek dwóch płci odarty z wszelkich złudzeń

„Pociąg do istoty należącej do innej klasy społecznej — głosi teorja sowiecka — jest przewrotnością tego samego rodzaju co pociąg do krokodyla albo oraguntanga" (!) Tym krokodylem jest, oczywiście burżuazja I wszystko co ją przypomina jest wyklętę. Wyklęta jest biedna przedrewolucyjna miłość, wymagająca trochę piękna w otoczeniu trochę serca i trochę słów. Na to szkoda czasu. Piękno jest przesądem piękną może być tylko praca i idea mówią bolszewicy.

To też próżno szukałoby się tego piękna we wzorowych „kołchozach", kolektywnych domach sowieckich, przeznaczonych dla wzorowych partyjników. Oto jeden z nich Dom wielopiętrowy archiktektura nowoczesna, wygląd zewnętrzny zachęcający, Dom zamieszkały przez czystej krwi komsomolców i fanatyków parti, to się rzuca w oczy.

W domach zamieszkiwanych przez ludzi politycznie bezbarwnych widać pewną tęsknotę do upiększenia swego mieszkania: w oknach firanki czasem doniczki z kwiatami, czasem nawet klatka z kanarkami

Tutaj — nic podobnego. Okna gołe nigdy nie myte, szare Wewnątrz żadnej indywidualności żadnego upiększenia, wystrzeganie się wszystkiego coby dawało piętno życia osobistego Na każdym piętrze szereg pokoi i wspólną kuchnia. W korytarzach popiersia Marksa i Lenina. W pokojach nieporządek i wygląd czwartorzędnego hoteliku Owszem, jest woda bieżąca i krany ale zlew zatkany i pełen śmieci. Na podłodze niedopałki Łóżka widać wogóle niezascielane. Siedzi się na nich i przyjmuje gości.

Pewna mieszkanka tego kołchozu, inżynier, zapytana, gdzie mieszka, odparła:

Sypiam w tym domu..

P. de Sansa złożyła wizyte dwom kobietom, mieszkającym w kołchozie: Jedna z nich jest inżynierem drugą agronomem

— Czy pani jest zamężna?

— Owszem, byłam nią nawet kilka razy —odpowiada inżynier mój mąż jest w tej chwili w podróży Pracujemy w tej samej fabryce Tutaj sypiamy. Jadamy w fabryce

— Czy pani ma dzieci?

—Troje. Najmłodszy jest jeszcze w żłobku, starsze chodzą do szkoły Nie mam czasu nawet, żeby je odwiedzić. Sześć godzin pracy w fabryce, potem klub, praca w partji Rano po kolei gotujemy herbatę, a jeśli przyszywąm mężowi guzik do ubrani, to on zato sprząta pokój.

Ale sądze z wyglądu pokoi guziki nie muszą być przyszywane zbyt często.

Kwaśny odór nieprzewietrzonego pokoju brudnej bielizny i niepielęgnowanego ciała ludzkiego dusi w tych pokojach aż do mdłości

A przecież kładzie się duży nacisk na kulturę fizyczną. Z jednej strony—wycieczki wycieczki komsmolców nawoływa do nagości ćwiczenia nawpół albo zupełnie nago, ruch, sport a z drugiej — zupełne zaniedbanie w domu i druga sprzeczność: pozostawienia wolnego wyboru co do macierzyństwa lub uniknięcia go otaczanie opieką przez parę miesięcy kobiety i dziecka — i pozbawienie jej największej radości obcowania z dzieckiem i wychowania go.

Zabita została indywidualność, a wraz z nią poezja i radość życia Tępi się piękno i tępi się miłość W tych warunkach kobieta przestaje być twórczym czynnikiem życia.

—o:o—

Dobre radv dla małżeństwa...

Jednemi z najcięższych krzyżów stanu małżeńskiego są niezgoda i niepokój w domu

Miłość osładza wszelkie cierpienia, zgoda ulgę przynosi w kłopotach i smutkach, wszystkie nieszczęścia i trudy znoszone wspólnie, tracą połowę swego ciężaru.

Ale niektórzy małżonkowie ten właśnie błąd popełniają, że do krzyżów jakie stan małżeński na barki im wkłada, dodają sami nowe i cięższe może przez niezgodę i kłótnie.

Ze czasem pomiędzy małżonkami przykre padnie słowo, nawet pomiędzy takimi, którzy szczęśliwie i przykładnie żyją z sobą, temu nikt się nie dziwi, bo ludzie świętymi nie są i łatwo się gniewem unoszą, ale gdzie ciągłe kłótnie i niezgoda, tam prawdziwe piekło jest już na ziemi!

Jaką męką musi być dla obojga małżonków myśl, że lata całe — życie całe muszą spędzić w tych ciężkich okropnych warunkach.

A przecież sami sobie winni

Lecz gorycz i żal wzajemny nie jest jedynem złem, jakie z niezgody w małżeństwie wypływa

Przykład dla dzieci wprost jest zgubny bo na jakich ludzi mogą wyrosnąć dzieci, będące ciągłemi świadkami niezgody rodziców? Ze takich rodziców ani kochać, ani szanować nie mogą, to jasne, lecz gorszem jeszcze jest to, że przyzwyczajone do słuchania zawsze brutalnych słów i ostrych wymówek, same później tak postępują!

Kłótnia — to grzech—i takim grzechem obrażają niezgodni małżonkowie codziennie P Boga! Z niezgody powstaje nieufność i podejrzenie i tak z jednego złego wynikają zawsze dwa lub trzy.

Czemu nie powiedzieć sobie wszystkiego szczerze, otwarcie, bez gniewu, bez goryczy i wyrzutów, bez uszczypliwych uwag i docinków. Przecież o wiele przyjemniej jest mówić z kimś spokojnie, łagodnie, niż krzyczeć i kłócić się o byle drobnostkę!

Przedewszystkiem trzeba o rozmaitych sprawach w stosownym mówić czasie i nie zaczynać nigdy nieprzyjemnych spraw, gdy druga strona małżonków z złym jest humorze.

Wiele jest ciężkich krzyżów w małżeństwie i nieraz słyszeć można żony, uskarżające się z płaczem na mężów

— Mój mąż — mówi jedna — jest tak przykrym dla mnie, że nigdy nie usłyszę od niego uprzejmego słowa. Na wszystko, co mówię, odpowiada ze złością, a na łzy i smutek mój zupełnie jest obojętny.

— Moja żona — skarży się natychmiast mąż — jest leniwa i pracowac nie chce — w izbie brudno, dzieci nieumyte i nieuczesane, jedzenie nigdy na czas nie gotowe..

W tych domach jest piekło.

Pierwsza zasada i pierwszym warunkiem szczęśliwego pożycia jest miłość wzajemna małżonków

„Mężowie miłujcie żony wasze, jako Chrystus Kościół swój umiłował, a wy, żony, badźcie wszystkiem mężom podległe

Znoście wspólnie wszystkie ciężary podzielajcie i troski wasze i badźcie wyrozumiałymi dla waszych błędów i ułomności.

Gdzie małżonkowie te przykazania wypełniaja, tam kwitnie zgoda i szczęście.

Ale gdyby pomimo wszystkiego Bóg zesłał na małżonków krzyże zbyt ciężkie, wtedy powinni zwrócić oczy na krzyże Jezusa i Matki Jego! Powinni wzywać Ich pomocy świętej, a Chrystus i Matka Boza nie opuszcza ich w cierpieniu.

WIOSNA

— Jeżeli mnie pocałujesz zaczne głośno krzyczeć

— Ależ Zosiu nie zrobisz chyba tego tu przy ludziach.

—Chodźmy w takim razie w bardzo zaciszna alejke

KRONIKA



KALENDARZYK

Św. Nar. D. K.

Zamachy samobójcze

(a) W dniu wczorajszym zanotowano trzy wypadki zamachów samobójczych a mianowicie

W domu przy ulicy Prządzalnianej 85 powiesił się w mieszkaniu własnem lokator tegoż domu 37 letni Mateusz Matusiewicz Czyn desperacki zauważono w porę i rodzina przy pomocy sąsiadów niedoszłego samobójcę odcięła od sznura.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził nadwyrężenie szczęk i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu

Drugi wypadek miał miejsce przy ulicy Młynarskiej 67 gdzie w mieszkaniu swych rodziców usiłowała pozbawić się życia 17 letnia Irena Paciorkowska przez wypicie większej dozy kreozolu.

Młodocianą samobójczynię zdołano uratować

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Trzeci wypadek zamachu samobójczego miał miejsce na Bałuckim Rynku gdzie w bramie domu Nr. 5 targnął się na życie 32 letni Stanisław Kowalski bezdomny i bezrobotny przez wypicie jodyny

Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

(a) Na ulicy Drewnowskiej popełniła zamach samobójczy przez zatrucie kwasem siarkowym, 43 letnia Janina Michalska zamieszkała przy ulicy Nowej 15.

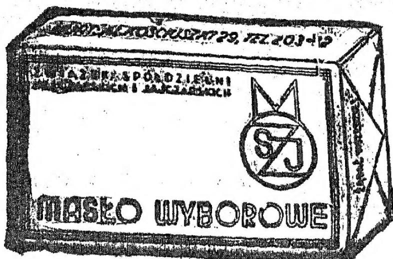
Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala

Wypadek przy pracy

(a) W podwórzu domu przy ulicy Śródmiejskiej 25 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi murarz 33 letni Antoni Magdziński, zamieszkały przy ulicy Nowo Lutomierskiej 11.

Magdziński zatrudniony przy naprawie domu, w pewnej chwili spadł z rusztowania z wysokości drugiego piętra i doznał ogólnych obrażeń ciała.

Przybyły lekarz pogotowia przewiózł rannego w stanie osłabionym do lecznicy.



Cichy wspólnik i głośny skandal

(a) Od grudnia 1931 r. w restauracji Picadilly, przy ulicy Zawadzkiej 1 dokonano systematycznej kradzieży win, wódek, likierów, platerów i t. p. Właściciel Bertheim podejrzewając zarządzającą oddalił ją, jednakże kradzieże powtarzały się.

Nad ranem dnia 23 marca rb. Bertheim zamierzając telefonować po zamknięciu lokalu wszedł do restauracji i tu ku swemu zdziwieniu zastał precownika Stefana Rzeźniczaka który oświadczył, że zamknięty został przez zapomnienie. Przy Rzeźniczaku znaleziono platery, w mieszkaniu zaś jego podrobiony klucz do restauracji i lwią część skradzionych przedmiotów. Poszkodowany obliczył swe straty na 12 tys. zł. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Rzeźniczaka na rok więzienia.

Dzien matki w szkołach.

(a) Podobnie jak w latach ubiegłych komisja główna kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje na całym terenie Polski, a między innemi i w Łodzi w dniu 29 maja rb. uroczysty obchód dnia matki.

Z związku z tem czynione są przygotowania do uroczystego obchodu we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich, albowiem dniem matki wiąże się jednocześnie z dniem dziecka.

Kiedy będzie dzień babki tudzież dzień cioci jeszcze definitywnie nie ustalono.

Rodzinna pogawędka

Skutki przekonywania się.

W domu przy ulicy Lipowej 61 zamieszkuje od kilku lat Stanisław Izel. Ostatnio mieszkanie Izela otrzymało nowego sublokatora w osobie zięcia Izela, Władysława Szewczyka. Przez pewien czas zięć i teść żyli we względnej zgodzie, następnie jednak stosunki popsuły się, z racji zatargu o teściową która niezbyt przychylnie odnosiła się do Szewczyka W dniu wczorajszym na tem tle wynikła krwawa bójka między Izelem a Szewczykiem, w czasie której obaj odnieśli liczne rany [illegible] całego ciała.

Rannych opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

Twarde życie

Podczas rozpraw sądowych jakie toczyły się w tych dniach przed jednym z sądów londyńskich stawał jako świadek niejaki Edgar Edwars 46 letni mieszkaniec Guilfordu człowiek o życiu prawdziwie awanturniczym w czasie którego kilkakrotnie w sposób wprost cudowny uniknął śmierci

Pierwszą przygodę taką przeżył w roku 1904

Służył wówczas jako palacz na angielskiej kolei Południowej. Pewnego dnia podczas jazdy z West Creydon do Brighton nastąpił wybuch kotła lokomotywy na której się znajdował

Maszynista zginął na miejscu Edwardowi natomiast wybuch spalił tylko zupełnie włosy na głowie i brodzie.

W trzy lata później popłynął do Kanady parowiec jednak rozbił się o 20 klm, od portu Halifax śród podróżnych którzy zdołali się uratować podczas tej katastrofy znajdował się także Edwars

Następnie służąc jako maszynista na kolei amerkańskiej Trunk Line był wyrzucony z lokomotywy przez siłę odśrodkową gdy jechał ze zbyt wielką szybkością na skręcie toro Uległ przytem pęknięciu czaszki ale wnet się z tego wyleczył

Innym razem przy starciu się dwu pociągów towarowych miał złamane dwa żebra i uszkodzony jeden z kręgów szyjnych gdy zaś i to mu naprawiono i znow stanął do pracy pewnego dnia zimowego wykoleiła sie wskutek gołoledzi lokomotywa którą kierował Uległ wówczas złamaniu szczęki Pomimo jednak tej rany wyratował jeszcze swego palacza który wypadłszy z lokomotywy ugrzązł w śniegu głową w dół

Barometr powodzenia

Ludzie teatru mają niezwykły, ale podobno bardzo skuteczny środek sprawdzania istotnego powodzenia czy to występów swoich, czy też sztuk przez siebie wystawianych.

Gdy dramaturg lub artysta dramatyczny chce dowiedzieć się napewno, jakiego powodzenia doznała jego sztuka lub występ, to idzie po przedstawieniu do kawiarni, gdzie zbierają się jego koledzy, przyjaciele i rzeczoznawcy. Jeżeli na jego widok twarze ich rozpromienią uśmiech, jeżeli winszują mu i ściskają mu dłonie, wówczas może być pewien, że zrobił klapę. Jeżeli natomiast witają go z powściągliwością zimną i bąkną komplement zdawkowy, to z pewnością doznał powodzenia rzetelnego.

Znany kompozytor operetek, Emeryk Kalman, osiągnąwszy nowy tryumf, zapytany przez żonę, gdy wrócił z kawiarni, do której udał się po przedstawieniu, o powodzenie operetki, zawołał:

„Znakomite! Żaden z nich nawet nie spojrzał na mnie!"



Zaledwie zrosła sie Edwardowi szczęka gdy wybuchła wielka wojna i maszynista nasz zaciągnąwszy sie do wojska kanadyjskiego powędrował z niem na front francuski Tam wkrótce po wylądowaniu zasypany był ziemią przez wybuch granatu niemieckiego odkopano go jeszcze żywego I tym więc razem ocalał. Następnie dwukrotnie był ciężko ranny przez niemieckie kule karabinowe raz zaś pod koniec wojny przez kule własnych kolegów podczas zamieszek jakie wybuchły w obozie.

Poraz ostatni wreszcie uniknął śmierci postrzelony przez własnego dziadka który wziął go za rabusia gdy wracając późną nocą do domu Edwars zapomniawszy klucza usiłował dostać sie do mieszkania przez otwarte okno

Trzeba przyznać że ma twardy żywot Edgar Edwars z Guilfordu.

Po długich i ciężkich cierpieniach, odszedł w Krainę Cieni

ś. p.

STEFAN CZAJEWSKI

inżynier komunikacji b. redaktor „Rozwoju" w 1914-15 roku

Msza żałobna odbędzie się w Warszawie dn. 4 maja we środę o godz. 9,30 rano w kościele św. Barbary na Koszykach, a ztamtąd ostatnia droga doczesnej powłoki najbliższego nam człowieka, na Cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych i znajomych, tym twardym ciosem dotknięta

Rodzina.

W jaki sposób wielcy kupcy zapatrują się w manufakturzę

(a) W nocy z dnia 4 na 5 kwietnia r. b. dokonano zuchwałego włamania do składu fabrycznego wyrobów wełnianych i jedwabnych Samuela Abba, przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 7.

Włamywacze po wyjęciu okien w lokalu parterowym wynieśli ze składu towaru na sumę ponad 40.000 zł.

Władze śledcze, które przybyły na miejsce kradzieży, ustaliły. że włamywacze musieli towar przewieść samochodem i w tym kierunku wszczęto poszukiwania.

W toku dochodzenia policja ustaliła, że włamania dokonali niedawno zwolnieni z więzienia Szlama Wajnberg (Bazarna 1), Icek Dawid Nojman, Aleksandryjska 20.

Rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniach nie ujawniła nic, natomiast włamywacze przyznali się do kradzieży i wyjaśnił, że udział wziął również Szmul Wajsberg, zamieszkały przy ul. Aleksandryjskiej 20 Dalej zeznali, że pomocy do przewiezienia towaru udzielił Chuna Handelman, właściciel kilku samochodów, zam. przy ul. Młynarskiej 31.

Zarówno jednak Handelman, jak i włamywacze nie chcieli ujawnić miejsca przechowania towaru.

Mimo to policja przeprowadziła energiczne poszukiwania i ustaliła, że część towaru złodzioje ulokowali w składzie znanego kupca łódzkiego i właściciela wielkiego składu przy ul. Nowomiejskiej 3, Michała Ozerowicza.

W toku dalszych poszukiwań ustalono, że część towaru włamywacze przewieźli na przechowanie do składu Rozena Ozerowicza brata Ozerowicza Michała, Rozen Ozerowicz posiada w Koninie przy ul. Kaliskiej 3 duży skład manufaktury.

U obu Ozerowiczów znaleziony towar został zabrany i zwrócony właścicielowi, obu zaś paserów oraz wszystkich złodziejów osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Obecnie policja prowadzi dalsze poszukiwania za skradzionym towarem.

Usiłowała sądownie zatrzymać kandydata na męża.

Kryminał albo ślub

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kuźmickiego, rozpoznawał sprawę 23-letniej Janiny Szymaszek, zamieszkałej przy ulicy Kielma 14.

Tło sprawy przedstawia się następująco Przed świętami Bożego Narodzenia w roku 1931 przybył do Łodzi Aleksander Sadowski pochodzący z Łodzi lecz ostatnio zamieszkały od dłuższego czasu, Francji, gdzie nawet posiadał Restaurację.

Przystojny Sadowski przypadł do gustu Szymaszkównie, która opatrzyła go sobie na męża, do czego jednak tenże nie zdradzał najwniejszej ochoty.

Gdy po kilku dniowym pobycie w Łodzi w czasie, którym to Sądowski zamieszkiwał u krewnej Szymaszkówny, co w następstwie doprowadziło do nawiązania znajomości, przybysz zamierzał wracać do Francji Szymaszkówna porószyła wszystkie rozporządzalne środki by nie pozwolić no jego wyjazd,

Nie znajdując innego sposobu wysłała do naczelnika wydziału śledczego nadkomisarza Weyera anonimowy list w którym Oskarżyła Sadowskiego, o uprawianie handlu żywym towarem.

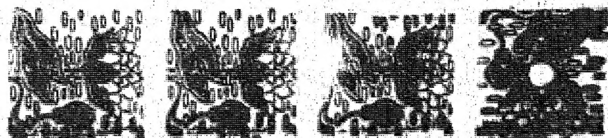
Podobny anonim skierowała pod własnym adresem, wyjaśniając, że Sadowski uprawią handel żywym towarem.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło jednakże, iż Sadowskiego oskarżono fałszywie, wobec czego zajęto się ustaleniem osoby anonimowego oskarżyciela.

Szymaszkówna, którą pociągnięto do odpowiedzialności karnej nie przyznała się do winy zaprzeczając jakoby pisała listy.

Połwołał biegły kaligraf kategorycznie jednak stwierdził, iż oba listy t. j. zarówno do wydziału śledczego, jak i do siebie pisała Szymaszkówna.

Po naradzie Sąd wydał wyrok, na mocy którego 23-letnia Janina Szymaszek uznana została winną fałszywego oskarżenia i skazana na trzy miesiące więzienia.



Handlarze życiem ludzi
Za kulisami fabryk broni.

O ile istnieje gałąź produkcji, która powinna być jak najskrupulatniej kontrolowana przez państwo, to tyczy się to przedewszystkiem tego przemysłu, na którym opiera się bezpieczeństwo i niezawisłość narodu i dlatego opinja publiczna stale domaga się, aby wyrób i sprzedaż broni stał pod kontrolą państwową.

Ale żaden rząd nie jest do tego stopnia bogatym, aby zostać właścicielem wszystkich przemysłów potrzebnych do obrony państwa. Fabryki materjałów wojennych są często identyczne z wytwórniami wyrobów najzupełniej pokojowych tak, że sprawowanie kontroli nad niemi byłoby równoznaczne z etatyzacją wszystkich czołowych przemysłów. Dlatego też państwa zależne są od fabryk broni znajdujących się naogół w rękach prywatnych.— Fabrykom tym wolno pracować również na zamówienia innych krajów, gdyż pozwala im to na rozbudowanie się w szerszej skali i w ten sposób mogą one łatwiej sprostać zapotrzebowaniom swego narodu w chwili niespodziewanego niebezpieczeństwa.

Dlatego wszystkim wielkim wytwórniom uzbrojeń w Ameryce, Anglji, Francji i Niemczech wolno było wyrabiać i sprzedawać ciężką artylerję, karabiny maszynowe, krążowniki i łodzie podwodne dla małych narodów, które nie miały własnego przemysłu wojenne go i dogadzało to fabrykom broni, które ciągnęły z tego znaczne zyski.

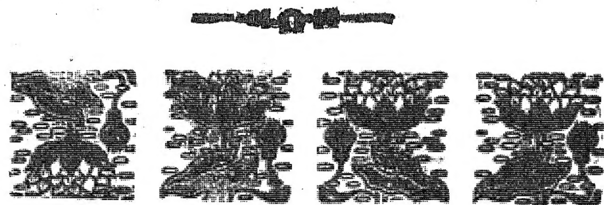
W ten paradoksalny sposób handel bronią ustalił się na całym świecie.

Ten wolny handel bronią nie mógł naturalnie pozostawać w zgodzie z posunięciami jawnej dyplomacji. Sprzedaż i dostawa broni zwłaszcza, że wiele państw przygląda się temu obojętnie może po pewnym czasie zmienić międzynarodową równowagę sił. Solidny kupiec, który dostarcza przesyłkę armat Grecji, zwiększa prawdopodobieństwo ewentualnego kofliktu z Turcją. Dowóz pocisków do Serbji musi zaalarmować Włochy, a tajna dostawa karabinów maszynowych do Węgier jest przyczyną niepokoju w Pradze. Belgradzie i Bukareszcie. Wszystko to odbywa się za kulisami właściwej dyplomacji, ale właśnie ten handel wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków między narodami.

Z chwilą, gdy handel bronią znajduje się w rękach prywatnych wolno również prywatnym towarzystwom, o ile mają na to dostateczne fundusze uzbrajać własnym sumptem swoje armje zaciężne. Kiedy grupa Standard Oil i angielska grupa Royal Dutch Shell ubiegała się o objęcie koncesji naftowej w Meksyku wywoływały one rewolucję w momentach, gdy rząd chciał się zdecydować na przyjęcie oferty jednej z rywalizujących kompanji obie armje maszerowały na Tampiko, gdzie znajdowały się źródła naftowe.

Jedna z nich była zaopatrzona w artylerję i aeroplany amerykańskie, a druga w broń angielską. W ten sposób Meksyk był przez dwadzieścia lat widownią wojny domowej, a spokój nastał dopiero wtedy, gdy oba towarzystwa naftowe doszły do przekonania, że tak wydobywa się za dużo surowej nafty i zgodziły się nie eksploatować nowych terenów.

W Chinach dzieje się podobnież tylko na większą skalę. Przez 20 lat kraj ten był łupem tuzina lub nieco więcej awanturników, którzy wystawiali armje sprzedajnych żołdaków. Wojska te były wyekwipowane na modłę europejską, a jak się to stało łatwo dociec czytając wiadomości gazetowe o wizytach w Chinach, dyrektorów francuskiego Creusote, niemieckiego Kruppa i angielskiego Vickersa. Wielkie firmy uzbrojeniowe zaopatrywały je w amunicję, a zapłata, jaką dostawały pochodziła z rabunku i plondrowania chińskich prowincji.



AMBITNY KAPRAL

Kapral Ignacy Cwik, który niedawno sprawił sobie okulary spostrzega na dziedzińcu koszarowym jakiegoś rekruta również w okularach Podchodzi do niego

— Nazwisko wasze:

— Barnaba Sałata.

— Poco włożyliście te okulary?

— Bo mam krótki wzrok.

Cwik poczerwieniał:

— No to co do cholery, co ja mam no sić? Teleskop?!

22)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

Brzmi to bardzo melodramatycznie, ale przekona się pan, że nie przesadzam.

Odebrali mi George Doughtona, zamordowali go; a sprawcą tego jest Montague Fallock, ja zaś jestem jedyną może w świecie osobą, która widziała Montague Fallocka osobiście, wiedząc doskonale, kim on jest w istocie.

Więcej nic nie chciała powiedzieć, a T. B. Smith był zanadto ostrożny, by starać się wymuszać od niej jakiekolwiek zeznania. Odprowadził ją do drzwi, gdzie oczekiwała na nią jej świetna limuzyna.

— Mam nadzieję, że zobaczymy się nie długo, lady Konstancjo?

— Bez nakazu aresztowania? — uśmiechnęła się.

— Sądzę, że bez, chyba żeby chodziło o pani przyjaciela Fallocka.

Pozostał w progu i pogonił wzrokiem za znikającym na skręcie samochodem. Zaledwie stracił go z oczu, gdy z wąskiej uliczki, na którą wychodziły tyły domów, wyłonił się mo tocykl, który popędził w tym samym kierunku co jej samochód.

T. B. Smith skinął głową z uznaniem; nie pozostawiał nic na los szczęścia. Nie chciał by lady Konstancja Dex pozostawała choćby na chwilę poza obserwacją.

— „I nic nie wspomniała o Farringtonie" — pomyślał sobie, idąc po schodach. — Możnaby pomyśleć, że człowiek ten żyje!

Tego wieczora, około dziewiątej dwuosobowy samochód, którym tak zgrabnie kierowała lady Konstancja, pędził szybko szosą, prowadzącą do Great Bradley, okrążył miasto boczną drogą i stanął przed obszernym domem, stanowiącym siedzibę rektora. Dom ten otoczony wielkim, pięknym ogrodem, leżał na uboczu za miastem. Lady wyskoczyła zgrabnie z samochodu.

Na odgłos kół, skrzypiących po żwirze, wybiegł przed drzwi służący; lady przeszła obok niego bez słowa, wpadła do swego pokoju, zamykając za sobą drzwi na klucz i zapalając elektryczność. Oświetlenie elektryczne było rzeczą niezwykłą w tak niedużem miasteczku, ale zawdzięczano je przyjaźni z tym nadzwyczajnym człowiekiem, który zamieszkiwał Dom Tajemnic.

O trzy mile stąd, niewidoczny z domu rektora, z powodu przysłaniających go wzgórz stał wielki, ponury gmach, wzniesiony, jak wieść głosiła, przez człowieka, który doznał zawodu w miłości i pragnął prowadzić życie pustelnicze, które to pragnienie umiała uszanować zabobonna ludność miasteczka Great Bradley, Dom Tajemnic został wybudowany w kotlinie, znanej wśród miejscowych ludzi pod nazwą „doliny morderców", piękny ten zakątek bowiem był przed wieloma laty widownią straszliwej jakiejś zbrodni. Wybudowanie tego domu powiększyło jeszcze złą sławę doliny. Nikt nie widział właściciela Domu Tajemnic: sekretarza jego i dwóch służących Włochów oglądano często w Great Bradley, gdzie załatwiali sprawunki; od czasu do czasu zamknięty samochód mignął ulicami miasteczka, a Great Bradley, gubiąc się w domysłach co do osoby jego właściciela pocieszało się jedynie nadzieją, że może któregoś dnia odleci koło w zamkniętym samochodzie, a tajemniczy jego pasażer będzie zmuszony ukazać się ludziom.

Ale ogółem biorąc, miasteczko pozostawiało pełną swobodę ekscentrycznemu właścicielowi Domu Tajemnic czynienia u siebie, co mu się podobało. Niechby to sobie były jak najniesłychańsze dziwactwa, Great Bradley dziękowało Bogu, że jego mieszkańcy nie są ulepieni z takiej niesamowitej gliny, jak ów bogaty nieznajomy, i tem się pocieszało w swej zawiedzionej ciekawości.

A wiele ciekawych rzeczy stworzył ów tajemniczy człowiek. Miał własną elektrownię, można było widzieć jej komin ze szczytu wzgórza koło wsi Wadleigh. Dynamo maszyny, olbrzymiej mocy, które zapewniały nietylko oświetlenie, ale i ogrzewanie wielkiemu domowi.

Solidni miejscowi rzemieślnicy w Great Bradley z rozgoryczeniem stwierdzili, że tajemniczy Amerykanin ma upodobanie do zagranicznego personelu; w istocie bowiem wszyscy pracownicy elektrowni byli cudzoziemcami Mieli własny dom mieszkalny, trzymali się spokojnie na uboczu, nie udzielając się wcale mieszkańcom miasta. Byli to ludzie rasy łacińskiej o skromnych upodobaniach, przywykli do ciężkiej pracy, pragnący jedynie zaoszczędzić jak najwięcej ze swoich zarobków, by móc kiedyś powrócić do swej ukochanej Italji i żyć w spokoju do schyłku dni; płacono im dobrze za dyskrecję, to też pilnie ją zachowywali.

Lady Konstancja Dex miała szczęście zjednać sobie jedną z nielicznych łask, jakie Dom Tajemnic raczył wyświadczyć miastu, Założono podziemne kable elektryczne aż do jej domu i ona jedna jedyna miała prawo odwiedzać tajemniczego nieznajomego bez zameldowania,

Lady Konstancja, znalazłszy się w swoim pokoju, przedewszystkiem przystąpiła do tualety, pragnąc zatrzeć ślady, pozostawione przez śpieszną jazdę z Londynu. Służąca wniosła jej obiad na tacy. Posiliwszy się, lady powróciła do swego buduaru i otwierając szufladę biurka, wyjęła z niej miniaturowy rewolwer. Przyjrzała mu się, starannie zbadała czy jest nabity i wsunęła do magazynów po jednym niklowanym naboju. Zatrzasnęła bezpiecznik i schowała rewolwer do kieszeni swego ciepłego, wełnianego płaszcza. Raz jeszcze spojrzała na biurko, zamknęła za sobą drzwi i zbiegła nadół. Samochód czekał jeszcze przed drzwiami. Zwróciła się do służącego, który jej z szacunkiem drzwi otworzył:

— Proszę kazać umieścić samochód w garażu—rzekła.—Idę odwiedzić panią Jackson.

d. c. n.

Dzieje tragarza.

W latach ubiegłych mnożyły się we Francji procesy kryminalne jak grzyby po deszczu

Żony zabijały mężów mężowie strzelali do żon apasze nadsekwańscy organizowali napady na spokojne rentjerki a ponad tą krwawą sarabandą unosił się duch matki Hanau królowej fałszerzy i szantażystów Dzisiaj Warszawa bije rekordy w dziedzinie morderstw i skrytobójstw dzienniki pełne ociekających krwią sprawozdań sądowych natomiast w Paryżu nastąpiły pewne odprężenia Oprócz kilku sensacyjnych oszustw nie zdarzyłą się tam w ostatnich czasach ani jedna potworna zbrodnia

W sądach poweselało, Rozgrywaja się przeważnie dość błahe i niepozbawione elementu komicznego procesy

Teraz znowuż Paryż bawi się aferą sprytnego „cwaniaka" Łazarza Scornet posługacza kolejowego który pod wpływem chwilowego zamroczenia tak się sam tłumaczy przywłaszczył sobie trzy skrzynie zawierające półtora miljona franków

W pewną noc majową Łazarz Scornet pożyczyl od naczelnika stacji w Marsylji klucz od piwnicy w której stały skrzynie z pieniędzmi poczem wyniósł stamtąd trzy spore skrzynie i niezaczepiany przez nikogo poszedł w świat z drogim ciężaram

W trzy miesiące póżniej policja hiszpańska aresztowała go w Barcelonie gdzie upojony szczęściem zakłucał spokój publiczny w rozmaitych knajpach i barach w towarzystwie kruczowłosej Carmencity

W obecnej chwili Łazarz Scornet siedzi w sądzie na ławie oskarżonych
Nie traci jednak pewności siebie gdyż zdołał ukryć półtora miljoną franków i spodziewa się że po odsiedzeniu kary rozpocznie bytowanie już jako miljoner

Razem z nim siedzi wspólnik jego chytry barman oraz jego siostra

Z tupetem właściwym ludziom południa opowiada Łazarz swoje perypetje nie tając uczucie dumy iż tak mu się udało nabrać naczelnika stacjl

Jest przytem tak naiwny i pozbawiony moralnego zmysłu że sędziowie mimowoli śmieją się z jegc odezwań

Akcentem Marsylskim opowiada gądatliwy łobuz że tylko okoliczności uczyniły zeń złodzieja

Skoro ujrzał skrzynie ze złotem zrobiło mu się dziwnie słabo świat zatańczył mu w oczach a ręce same wyciągały się po pieniądze

Potem wszystko poszło jak z płatka. Wyszedł ze stacji dźwigając skrzynke z taką miną jakby niósł bagaż pasażera któremu się spieszy na pociąg

Wsiadł w taksówkę i kazał się zawieść nad brzeg morza

Ukrył się w malowniczej grocie i przesiedział tam siędem dni wychodząc codziennie na połów krewetek a dla zmylenia poszląk zbierał spokojnie muszelki i bawił się z dzieciakami",

Późnym wieczorem pod osłoną ciemności wędrował do portowych spelunek i szukał tam marynarza któryby mu zechciał sprzedać dokumenty

Skoro ździobył fałszywy paszport na nazwisko kupca Queneuson udał się najspokojniej na dworzec gdzie pracował do niedawna w charakterze tragarza gdzie go wszyscy znali począwszy od naczelnika a skończywszy na piesku pani bufetowej kupił sobie bilet do granicy hiszpańskiej i wyjechał niezaczepiony przez nikogo

Sędziowie nie dają wiary opowiądaniom bezczelnego łobuza który zapewnia że się nauczył od Bouboula psich figlów i sztuki wyprowadzenia w pole naiwnych ludzi Jedno jest pewne: miljony zniknęły Są zapewne ukryte w zacisznem schronieniem w Marsylji Celnicy hiszpańscy nie wiedzieli żadnego jegomością z trzema skrzyniami

Jegomość mówi że ich przekupił kilku tysiącami franków Kto tam dojdzie prawdy

Sędzia dowodzi że cała sprawa była ukartowana i przeprowadzona przez zorganizowaną szajkę których niebrak w Marsylji. Wszak że Scornet otrzymał parokrotnie w Barcelonie przesyłkę pieniężną na ogólną sumę piętnastu tysięcy franków.

Ale Łązarz Scornet i na to ma gotową odpowieź,

— Daję słowo panie sędzio że nie wiem kto mi przysyłał te pieniądze U nas w Marsylji każdy pomaga bliźniemu.
Gdy się człowiekowi noga powinie to ziomkowie żyły sobie wyprują ale pomogą swojakowi",

— Tak tąk panie sędziu Marsylja jest wyjątkowym miastem, Wam paryzanom takie bliżne stosunki nie mieszczą się w głowach..,

Łazarz Scornet posiedzi przez czas dłuższy w wiszieniu, Kto jednak zwróci miljony panu naczelnikowi stacji

Humor

W SZKOLE AMERYKANSKIEJ

— Jebnnyl Wemień mi nazwiska najsłynniejszych obywaleli Stanów Zjeduoczonych

— Washington, Franklin, Hoover, Linkoln, Milson Dounglas Fairbanks i Al Capo, nel..

DOBRE NAZWISKO

Dwaj genewscy prowadzą rozmowę:

— Znalazłeś pan już odpowiednią posadę?

— Owszem zostałem korespondentem wojennym przy Lidze Narodów.

Aktualne narady

(Skonfiskowano)

Pierwszy mówi: „Weżmy Wicka bez krawatu
On swą jazdą długo imponował światu,
Bo w swem życiu siedział na jednym wozie
Póki się nie znalazł za coś w Brześcia kozie
Drugi radzi; „Większa byłaby pociecha
Na pomoc nam wezwać ze Sląska Wojciecha
Co z Niemcami jeździł z górą lat dwadzieścia
Az w Polsce do echał do kazamat do Brześcia
Trzeci rzeknie; Tylko spojrzeć w lewą stronę
Tąm znajdziemy pewną pomoc i obronę;
Gdyby się udało zjednać Libermana
W całej Polsce znanego furmana,
Ten choć mu Kost w Brześciu wygarbował skórę
Pomógłby nam chętnie dobyć z błota furę
Gdy tak sobie dalej debaty prowadzą
I nad ugrzęzłym wozem w błocie radzą,
Dziedzic niespodzienia nadszedł żwawym krokiem
I piorunującym zmierzywszy ich pod wzrokiem
Krzyknął grożnie, „Co to jest, baczność! hallo!
Wszystko tu rozstrzyga moja władze, woła..

(Skonfiskowano)

Bo póki żyć będę nie puszczę z rąk bata..
Więc z godnem ględzeniem jest wasza debata".
Przestał mówić ale grożnie patrzął jeszcze
Az radzących strachu obleciały dreszcze..
Zapadło milczenie,, Wyprężywszy grzbiety
Stanęli na baczność potulne walety

Wpływ ultrafioletowych promieni na jad węża.

Zabójcze działanie promieni ultrafioletowych na zarazki chorobotwórcze nasunęło uczonym myśl, czyby się niedało leczyć ukąszonych przęz węży pacjentów naświetlaniem Badaniem tego projektu zajął się Instytut Pasteura w Paryżu okazało się jednak że promienie ultrafioletowe zamiast niszczyć siłę jadu wzmacniają je i to już po półgodzinnem naświetlaniu Zwierzęta doświadczalne ginęły po otrzymaniu tąkiej infekcji o wiele prędzej niż po injekcji z jadu nienaświetlanego przyczem szczepienie ochronne nic prawie nie pomogło

Z powyższych badań widzimy że chłopi mają słuszność uważając węże polne za bardziej jadowite niż leśne gdyż polne żyjąc na odkrytych przestrzeniach więcej są wystawione na działanie promieni ultrafioletowych które wzmacniają siłę ich trucizny

Ciekawostki

Rzymski cesarz Kaligula ożenił się... z księżycem. W obłędnej bowiem zarozumiałości swojej uważał, że niema na świecie kobiety, któraby byłą godna stać się jego [illegible] żoną.

Królem zwierząt jest faktycznie [illegible]. Jest on silniejszy większy, odważniejszy [illegible] niejszy i obrotniejszy od lwa.

Kruczo-czarny ter jest ojcem [illegible] maitych barwnych farb.

Słynny kompozytor Jan Sebastjan Bach pochodził z rodziny wyjątkowo [illegible] pod względem muzycznym gdyż w [illegible] generacji ród ten miał aż 23 [illegible] muzyków.

Rekin haja składa jaja [illegible] dochodzi do 22,5 cm.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet

TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po ślubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Legjon ulicy

CAPITOL: — Kongres tańczy

APOLLO — 4-ech z Legji

CORSO: I Na Sybir II Tajemniczy obrońca

CZARY — Harry Peel Nadprogram

GRAND-KINO — Zemsta nietoperza

LUNA — Aniołowie piekła

LUDOWY — Miłość w kajdanach

ODEON — Wynalazcy prochu

OŚWIATOWY—Dla dorosłych: Przedwiośnie dla młodzieży: — Zew morza

PALACE — Bracia Karamazow

MIMOZA — Afryka mówi

RAKIETA: — Madąme Szatan

PRZEDWIOSNIE — Uwiedziona

RESURSA — Dziewczę z Barki

SPLENDID:— Sierżant „X"

ZACHĘTA — Król bulwarów

WODEWIL — Wynalazcy prochu

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 3 maja 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,15	Poranek szkolny z Filh. Warsz.
14,00	Przerwa
15,00	Muzyka z Wwy
15,55	Progr. dla dzieci
16,20	Muzyka z płyt
16,40	„Porcelana w życiu kobiety"
17,30	Odczyt
17,45	Koncert po poł.
19,00	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Na widnokręgu
20,15	Koncert popularny
21,55	Kwadrans literacki
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
23,00	Muzyka taneczna

GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.

Dewizy:	
Gdańsk	174.35
Belgja	124,80
Holandja	361.10
Londyn	32,55
Nowy Jork	8,904
Paryż	35,08
Praga	26.37
Szwajcarja	173,00
Włochy	46,05
Czerwoniec	4,40

Obroty małe tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,8934 — Rubel złoty 4.84,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.47, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.68 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa	94,00
4 proc. poż. inwestacyjna	88.00
5 proc. poż konwersyjna	38 00
6 proc. poż. dolarowa	56.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poż. kolejowa	101.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow,	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj,	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,00
10proc. m Radomia	59.50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	54,50
4½ proc. L.Z. ziemskie	37,50

Akcje:

Bank Polski	73,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych niejednol. Obroty małe

PIĘKNE i SZUMNE SŁOWA NIKNĄ

wobec faktów, które przytaczamy, dotyczących naszego od lat znanego środka odradzającego krew i wzmacniającego nerwy **„FREGALIN"** są wymowniejsze niż najpiękniejsze słowa. Tysiące osób, które już wypróbowały **„FREGALIN"** nie zaznały zawodu. Nadzwyczaj skutecznym okazał się **„Fregalin"** przy nerwowości, ogólnem osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. By móc uporać się z trudnościami, z jakiemi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. **Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „Fregalinu" osoby, których fotografje podajemy, a sami osądzicie czem jest „Fregalin".** W naszem archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranicy, nadesłanych do nas jako wyrazy wdzięczności i zadowolenia. Każdy może je obejrzeć w naszem biurze. Wszystkie listy dziękczynne poświadczone są przez notarjusza. **„Fregalin"** można nabyć we wszystkich aptekach. Wytwarzamy pod kontrolą pow...ag naukowych.



Łódź, Marszałkowska 10, dnia 15 maja 1931

Od 15-tu lat bardzo cierpiałem na osłabienie nerwów i miałem straszny ból w piersiach. Po użyciu pierwszych 3 pudełkach Fregaliny czuję się zupełnie silny na nerwach i bóle klatki piersiowej ustąpiły. Składam WP. serdeczne podziękowanie za tak skuteczny środek, jakim jest Fregalina i będę się starać, aby jak najwięcej rozpowszechniać Fregalinę i dołączam moje zdjęcie na pamiątkę, mając lat 48.

M. Żurek



Lublin, ul. Leśna 72 dnia 1. 6. 31.

Z uprzejmością donoszę, że po dłuższem i sumiennem przeprowadzeniu trzymiesięcznej kuracji z preparatem „Fregalin" wszelkie objawy mej choroby, bóle w krzyżu, rękach i nogach, zatwierdzenie, zupełnie ustąpiły i nie umiem znaleźć słów dla wyrażenia mej wdzięczności. Zwróciliście mi zdrowie i spokój, a to są skarby nieocen. Oby preparat Fregalin pomógł tysiącom chorych, tak jak mnie i oddał wielkie przysługi lecznicze dla dobra cierpiącej ludzkości.

Jan Bencowski em. P. K. P.



Sipiory, pow. Szubin, dnia 21.4. 1931.

Przedewszystkiem moje najserdeczniejsze dzięki za nadzwyczajne skutkowanie Pańskich tabletek Fregaliny. Owe dają mojemu, zupełnie zapadłemu organizmu, siły i nową otuchę życiową.

Tak długo, jak będzie mi możliwem, będę Fregalinę moim bliźnim najgoręcej polecał.

Hermann Janke.



Herichsdorf i Rsgb Weichsbergerstr 10. d. 20.4 1931.

Pańskie tabletki „Fregalin" bardzo mi pomogły. Chorowałam na serce i miałam często zawroty głowy. Po przeprowadzeniu kuracji tabletkami „Fregalin" powróciłam do zdrowia, to też dziękuję Panu gorąco za pomoc w moich cierpieniach.

M. Lorenc.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania PRÓBNĄ PACZKĘ „FREGALINU" łącznie ze ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA

Napiszcie zaraz dopóki próby nie są jeszcze rozchwytane pod adr.:

Dr. med. H. SZULZE, G. m. b. H.

BERLIN-CHARLOTTENBURG 2-4024.

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk).

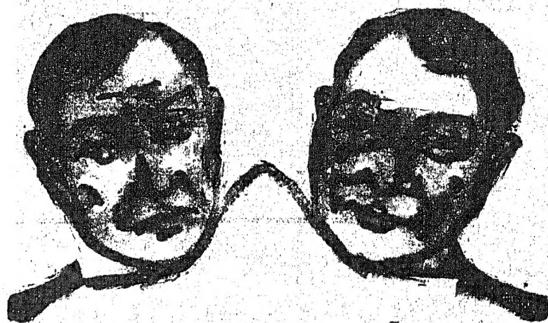
Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki **„FREGALINU"** — środka odradzającego krew i nerwy oraz o Złotą Księgę Życia.

Nazwisko ____________

Zawód ____________

Miejsc. ____________

Ulica ____________



Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

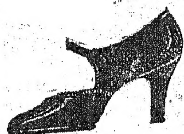
każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. Oddział 948



UWAGA!

Z powodu kryzysu ceny znacznie zniżone!

Znane ze swej dobroci i elegancji obuwie: damskie od 16 zł., męskie od 24 zł. poleca

ST. GROCHAL

ANDRZEJA 9, Tel. 230-17

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przybory pszczelarskie, poleca

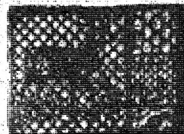
SKŁADY **L. JASIŃSKIEGO**

prowadzone od 1910 roku

w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56.

w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.

Cenniki bezpłatnie.



Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, plecionki i tkaniny nabyte w firmie **RUDOLF JUNG**

Łódź, Wólczańska 151, telefon 128-97.

Rok założenia 1894.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy

— z własnych szkółek —

ŁÓDŹ, ORLA Nr 1

róg Sienkiewicza.

TANIO do sprzedania parcele letniskowe z lasem miejscowość sucha, zdrowa w majątku Wola Grzymkowa, 3 klm. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego parcele morgowe od 1200 zł. wzwyż, ramże do wynajęcia pokoje umeblowane z kuchniami. Wiadomość w Łodzi, ul. Piotrkowska 257 tel. 221-03 u p. Grzegorzewskiego.

UCZENICA M. W. poszukuje kondycji do dzieci młodszych na wyjazd. Oferty składać pod „Kondycja".

SKŁADAJCIE ODZIEŻ NA NAJBIEDNIEJSZYCH!

Do Zarządu Tow „Talmud Tora" i „Aje Hadas" w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas", który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksbłatt Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski W drukarni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41